

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2017.03.32>

Barbara SZARGOT

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## **Biografia bez intymistyki. O książce Krzysztofa Stępnika *Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej*\***

Najnowsza publikacja Krzysztofa Stępnika *Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej* (Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2016) to niezwykle interesująca propozycja oglądu osoby autora *Quo vadis*. Autor już we wstępie przypomina istniejące biografie Litwosa<sup>1</sup>, a następnie zaznacza odrębność projektowanej książki. Po pierwsze poprzez zastosowaną metodologię – mikrobiografikę prasową, którą definiuje jako:

[...] metodę analizy różnego rodzaju drobiazgów i szczegółów (swego rodzaju odpowiedników epigramatu, napisu epigraficznego czy efemerosu)<sup>2</sup>.

Po drugie – ze względu na sposób potraktowania prasy, która wedle własnych słów autora nie ma być uzupełnieniem, ale punktem wyjścia dla prowadzonych rozważań. Po trzecie – ogląd pisarza ma być biografią publiczną (a nie jak dotąd praktykowano – intymną) obejmującą lata 1901–1916.

Na publikację składa się dziesięć studiów. Pierwsze z nich: *Popularność*, choć napisane w bardzo interesujący sposób, dla znawców tematu w niewielkim

---

\* Tekst niniejszy powstał w ramach Projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/06/A/HS2/00252.

<sup>1</sup> M. Kornilowiczówna, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Szczecin 1985; J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, uzupełniła i opracowała Maria Bokszczanin Warszawa 2012; J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1973; S. Majchrowski, *Pan Sienkiewicz*, Warszawa 1966; J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, Warszawa 2006; B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Kraków 1972.

<sup>2</sup> K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej*, Lublin 2016, s. 8.

stopniu stanowi nowość. Autor opisuje w nim fenomenalną popularność Sienkiewicza oraz jego udział w różnych uroczystościach go fetujących. Pozorny entuzjazm, z jakim Litwos dziękuje za uznanie i uczestniczy w obchodach ku swojej czci, stoi w opozycji do wyrażanej w listach prywatnych niechęci do nich, co Stępnik zaznacza marginalnie (może trochę szkoda, ale trzeba przyznać, że Autor wyraźnie zapowiedział, iż biografia intymna nie będzie go interesowała). Przytoczone opisy sposobów fetowania pisarza, barwne i interesujące, w sposób nader przekonujący umacniają tezę:

I to nie Nagroda Nobla wyniosła Sienkiewicza na szczyt popularności w Polsce, przeciwnie, można powiedzieć, że to nazwisko pisarza nagrodę tę uświetniło, czyniąc ją znaną i respektowaną przez ogół Polaków<sup>3</sup>.

Bardzo interesujący jest fragment opisujący, mówiąc dzisiejszym językiem, marketingowe wykorzystania nazwiska Sienkiewicza i imion bohaterów jego dzieł (dla promowania wody stołowej i mineralnej, Fabryki Armatur i Motorów, Fabryki Czernidła i Pasty, i innych).

Drugie studium: *Pieniądze*, odnosi się z jednej strony do „rynkowej wartości” Sienkiewicza, z drugiej opowiada o nim jako o ofierze lekceważenia praw autorskich. Sienkiewiczolodzy są oczywiście obu kwestii świadomi, ale w omawianej publikacji pojawiają się bardzo interesujące informacje dotyczące ich społeczno-politycznego tła. Bardzo ciekawe są też te dotyczące filmów kręconych na podstawie dzieł autora *Quo vadis* i sposobów, jakimi unikano płacenia mu tantiem.

*Rozbrat* opisuje kampanię antysienkiewiczowską prowadzoną przez „Głos”. Wydawałoby się, że już nic nie da się dopowiedzieć w tej kwestii. Z uznaniem stwierdzam, że Stępnikowi się to udało. Bardzo interesującym pomysłem jest zestawienie wypowiedzi Brzozowskiego, Nałkowskiego, Przybyszewskiego i innych w rodzaj „ankiety”, w której „odpowiadają oni” (oczywiście cytatami z publicystycznych artykułów) na pytania: „Kim jest Sienkiewicz? Jaka jest wartość dzieł Sienkiewicza i jak one oddziałują na społeczeństwo? Co znaczą słowa o rui i porubstwie?”<sup>4</sup>. W takim zestawieniu wyraźnie ujawnia się (nieraz zabawna) pamphletowość wypowiedzi i nieco śmieszny staje się nabożny ton, w jakim do dziś niektórzy literaturoznawcy je przytaczają. W dalszej części wywodu Autor bardzo trafnie pokazuje, jak niemieszający się do sporu Sienkiewicz stał się przedmiotem (a nie podmiotem) sporu między Stanisławem Brzozowskim i Władysławem Rabskim, a w konsekwencji potężnej prasowej awantury. Analizy Krzysztofa Stępnika są przy tym błyskotliwe i znacząco odbiegają od standardowego opisu przytoczonych polemik.

Niezwykle ciekawe i odbiegające od sztampy jest także studium *Polityka*. Stępnik omawia w nim postawy pisarzy w 1905 roku. Według niego, są one

<sup>3</sup> Tamże, s. 15.

<sup>4</sup> Tamże, s. 65–70.

artykulacją trzech rodzajów etosów: inteligenckiego, korporacyjnego i twórczego. Na tym tle Autor umieszcza przemówienie Sienkiewicza z 5 listopada 1905 roku<sup>5</sup> i jego dalsze działania. W przekonujący sposób pokazana została ewolucja poglądów pisarza. Walorem opracowania jest nie tylko przekazanie informacji, jakie autor *Potopu* podjął działania, ale też jaki był ich odbiór w prasie (i co za tym idzie – w społeczeństwie).

Dla czytelnika bardzo interesujący jest rozdział następujący: *Prywatność*. Krzysztof Stępnik rysuje w nim różnicę, jaka pojawiła się w ciągu ostatniego stulecia w postrzeganiu prywatności. Zwraca uwagę na to, że w początkach wieku dwudziestego nie istniało tabu śmierci i zdrowia. Prasa nie cofała się przed pokazywaniem nawet bardzo drastycznych zdjęć denatów i pogrzebów, jawnie pisało się o zdrowiu sławnych osób:

A okazywanie kłopotów ze stanem nerwów należało wręcz do dobrego tonu<sup>6</sup>.

Natomiast nie pisano w prasie o potomstwie sławnych ludzi (dokładnie: zaczynało dopiero przełamywać to tabu). Na tym tle Autor opisuje „prasową obecność” prywatnego życia Sienkiewicza, np. sposoby autokreacji, jakie przyjmuje on w wywiadach i ankietach. Zajmujące jest też zestawienie ogromnego zainteresowania, jakie wzbudziła kradzież zegarka Litwosa (na ulicy), z nikłym wywołanym jego trzecim ślubem. Autor pokazuje twórcę *Bez dogmatu* jako uczestnika jubileuszy (Szkoly Głównej i Stanisława Tarnowskiego), człowieka, którego obecność uświetnia pogrzeby (np. Heleny Modrzejewskiej), i bohatera wspomnień publikowanych na łamach prasy.

Dwa kolejne rozdziały: *Nieobecność* i *Prowokacja* dotyczą zagadnień szczegółowych. Pierwszy – przyczyn nieobecności autora *Potopu* na krakowskich obchodach stulecia śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Drugi – sprawy rzekomej odezwy Sienkiewicza do Koła Polskiego w Wiedniu (w rzeczywistości fałszywki stworzonej przez Rosjan lub ich popleczników). Oba rozdziały są starannymi analizami podjętych w nich spraw (trudno opisać je bardziej szczegółowo, unikając streszczenia, a w tym wypadku odtwarzanie treści pozbawiłoby czytelników przyjemności śledzenia toku rozumowania Autora).

Dalsza część omawianej publikacji opowiada o losach „wojennej obecności” Sienkiewicza w prasie. Studium *Manipulacje* mówi o sytuacjach, w których posługiwano się nazwiskiem Sienkiewicza w okresie do sierpnia 1915 roku.

Pierwszym podjętym przez Stępnika problemem jest sprawa recepcji. Jak sam pisze:

Problem jest ważny, gdyż w tym wypadku nie wystarcza poprzestanie na obiegowym komunalnym, że dzieła Sienkiewicza służyły pokrzepianiu serc. Należy rozważyć, jak to

<sup>5</sup> Stępnik odwołuje się w tym miejscu do szczegółowej analizy tegoż przemówienia dokonanej przez Ewę Kosowską. Por. E. Kosowska, *Eurosarmata. O postawach i wyborach Henryka Sienkiewicza*, Katowice 2013, s. 135–141.

<sup>6</sup> K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 114.

pokrzepianie – do tej pory odbywające się w warunkach niewoli – wlewa się pobudzone nadziejami nastawienie podzielonego czy wręcz rozdartego pokolenia Polaków? [...] Nie od rzeczy jest postawienie pytania, czy dzieła Sienkiewicza krzepią Polaków, czy krzepią dwie potężne, antagonistyczne formacje: orientację rosyjską i orientację austriacką?<sup>7</sup>

Wielbiciel twórczości Sienkiewicza będzie nader ukontentowany stwierdzeniem Autora, że dzieła Sienkiewicza „nie poddawały się obróbce propagandowej”.

Nieco inaczej wyglądała możliwość wykorzystywania przedwojennych wypowiedzi Sienkiewicza – Stępnik wykazuje to na przykładzie *Listu otwartego* skierowanego do Wilhelma II (opublikowanego po raz pierwszy w 1906 roku). Odezwa ta była na początku wojny przedrukowywana przez prasę rosyjską jako dowód na antygermańskość Litwosa<sup>8</sup>. Autor wykazuje się też detektywistycznymi umiejętnościami, kiedy tropi sprawę przyznania Sienkiewiczowi członkostwa Cesarskiej Akademii Nauk w Piotrogradzie i jej propagandowego rozegrania.

Rozdział *Jawna niechęć* opowiada o sposobach, jakimi przeciwnicy przyjętej przez Sienkiewicza postawy politycznej starali się go zdyskredytować. Szczególną uwagę Autor omawianej publikacji poświęca niechęci, jaką wzbudził Litwos w czasie działalności jako prezes Komitetu Veveyskiego. Stępnik zaznacza przy tym, że w tym czasie:

Ofiarność i bezinteresowność pisarza stały się wzorem zaangażowania publicznego i postawy moralnej. Tak, Sienkiewicz był dosłownie wielkim Polski Jałmużnikiem, i żadne tego typu pompatyczne określenie odnoszące się do jego osoby nie jest i nie będzie przesadzone<sup>9</sup>.

Godny podkreślenia jest fakt, że mimo takiej oceny postawy Sienkiewicza Autor odcina się od zwyczajowych jeremiad wskazujących nasz „narodowy charakter” jako przyczynę takiego stanu rzeczy. Przyczynę widzi gdzie indziej:

Paradoks polega na tym, że pisarz wcale nie był apolityczny w listach [prywatnych i bardzo licznych – B.Sz.], natomiast był nim w enuncjacjach [prasowych, oficjalnych, nielicznych – B.Sz.], inaczej mówiąc prowadził politykę za pomocą kanału listowego, a uprawiał ideologię za pomocą kanału prasowego<sup>10</sup>.

Stępnik nader przekonująco przeprowadza analizę różnic tych dwóch przekazów i ukazuje ich następstwa. Pierwszym z nich było niezrozumienie postawy pisarza, drugim nieufność dotycząca rozliczeń finansowych (które mogły być uszczegółowione wyłącznie w korespondencji prywatnej ze względów konspiracyjnych). Swoją rolę odegrało też zaniedbanie (użyję określenia Autora) „piaru” przez Komitet Veveyski. Wywód Stępnika jest naprawdę przekonujący, podobnie jak opis ataków na Sienkiewicza, jakie miały miejsce w prasie. Muszę przyznać, że dzięki temu wywodowi zrozumiałam, dlaczego do dziś działalność

<sup>7</sup> Tamże, s.183.

<sup>8</sup> Inne przywołane przez Autora przykłady są również interesujące.

<sup>9</sup> K. Stępnik, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 210.

<sup>10</sup> Tamże, s. 211.

Sienkiewicza w czasie I wojny jest mało znana (poza wąskim gronem specjalistów). Stwierdzenie Autora, odnoszące się do postawy Litwosa:

W tym wypadku empatia stała wyżej niż sympatia polityczna<sup>11</sup>,

można uzupełnić: i do dzisiaj empatia nie wzbudza takiego uznania, jakie wzbudziłoby ideologiczne zacierzowanie.

Książkę zamyka rozdział *Ostatnie urodziny*, barwnie opisujący prasowy odźwięk siedemdziesiątych urodzin pisarza.

*Henryk Sienkiewicz. Studia z mikrobiografiki prasowej* to zatem publikacja niezmiernie inspirująca i interesująca. Budzi ogromny podziw erudycja Autora, który (jak, mam nadzieję, pokazałam) swobodnie odnosi się do faktów z rozmaitych dziedzin. Trochę żałuję, że nie zechciał się nieco tą erudycją „podzielić” z czytelnikami – w książce brak bowiem bibliografii. Podobnie – podziw budzi swoboda, z jaką Stępnik porusza się między różnymi tytułami prasowymi (w tym prowincjonalnymi, np. cytuje „Gońca Częstochowskiego”), natomiast nie dostajemy informacji, jakie były kryteria selekcji. To jednak drobiazgi.

W zakończeniu Krzysztof Stępnik wyraża nadzieję:

[...] że niniejsza książka spotka się z zainteresowaniem czytelników pasjonujących się biografiami wybitnych ludzi

oraz:

[...] że arkany zaproponowanego w niniejszej książce laboratorium pracy nad mikrobiografiką prasową zachęcą niektórych historyków literatury do zwrotu w stronę medjoznawstwa<sup>12</sup>.

Podzielałam te pragnienia. Niezależnie od nich myślę, że wiele odkryć Stępnika zostanie wykorzystanych w badaniach sienkiewiczologów (ja na pewno się do nich odniosę). Warto tę książkę „wciągnąć” także w obręb uniwersyteckiej dydaktyki.

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 237.

<sup>12</sup> Tamże, s. 247.